Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEMYSŁ GRAFICZNY

ORGAN RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 10 m. 17
TELEFON 16-66

MIESIĘCZNIK

KONTO W POCZTOWEJ KASIE
OSZCZĘDNOŚCIOWEJ 8765
W WARSZAWIE

ROK IV 30 SIERPNIA 1927 R. Nr 8

Warszawa 30 sierpnia 1927 r.

DO ZARZĄDU GŁÓWNEGO
ZWIĄZKU ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH NA POLSKĘ ZACHODNIĄ Z SIEDZIBĄ W POZNANIU

Na łamach poznańskiego „Przeglądu Graficznego" i warszawskiego „Przemysłu Graficznego" rozpoczęła się dyskusja na temat, w którem mieście powinna się znajdować siedziba przyszłego Centralnego Związku przemysłu graficznego w Polsce. W dyskusji tej pożytecznej, a nawet koniecznej dla naszego przemysłu, miał miejsce epizod, wobec którego musimy wyrazić kategoryczny protest. Mianowicie w numerze 32 „Przeglądu Graficznego" z dnia 6 sierpina r. b. p. J. W. Kuglin, dla usprawiedliwienia swej tezy, scharakteryzował działalność Rady Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego w Warszawie w takiej formie i treści, która uniemożliwiła nam prowadzenie jakiejkolwiek dyskusji. Zrzekamy się przeto odpowiedzi p. Kuglinowi na jego artykuł. Poczucie konieczności zgodnego współżycia z organizacjami przemysłu graficznego w kraju, dla osiągnięcia ostatecznego celu, t. j. Związku Centralnego, nakazuje nam zrezygnować z wykazania p. Kuglinowi i czytelnikom „Przeglądu Graficznego", czem jest właściwie jego artykuł.

Przestrzegaliśmy zawsze zasadę niewygłaszania sądów o działalności innych organizacji przemysłu graficznego w Polsce, ponieważ wszelka krytyka wymaga gruntownej znajomości miejscowych warunków, zaś powierzchowna ujemna ocena może jedynie zadrażnić wzajemne stosunki i wyrządzić szkodę wspólnej sprawie. To powinno wzajemnie obowiązywać!

Znajdując, iż zjawienie się podobnego artykułu, jak omawiany, jest niedopuszczalne, nie uważamy za możliwe — do czasu otrzymania od Zarządu Głównego Związku wyjaśnień w tej sprawie — utrzymywać ze Związkiem choćby *„luźnego narazie porozumienia od przypadku do przypadku"*, co nam w liście z dnia 3-go sierpnia r. b. Zarząd Związku proponował.

Z poważaniem

Rada
Połączonych Organizacji
Przemysłu Graficznego
w Warszawie

Prezes *W. Bogusławski.*
V. Prezes *K. Główczewski.*

W SPRAWIE SIEDZIBY PRZYSZŁEGO OGÓLNOKRAJOWEGO ZWIĄZKU

Od WP. Stefana Piotrowskiego, właściciela Zakładów Graficznych p. f. „B-cia Piotrowscy" w Włocławku otrzymaliśmy następujący list:

Nawiązując do cytowanych w artykule „W sprawie siedziby przyszłego ogólnokrajowego Związku" (Nr. 6—7) słów p. Kuglina: „potrzeba zjednoczenia dotychczasowych prac organizacyjnych i potrzeba zgodnego i owocnego współżycia", słów, z któremi Szanowna Redakcja się solidaryzuje—pozwalamy sobie przesłać uwagi następujące:

Całkowicie zgadzamy się z myślą przewodnią artykułu pana L. B., że siedziba ogólnokrajowego Związku—jednego na całą Polskę—winna się mieścić bezwarunkowo w Warszawie jako stolicy Rzeczypospolitej.

Uważamy, że w interesie coraz lepszego rozwoju grafiki polskiej Związek taki powinien się jak najprędzej zorganizować. Im prędzej, tem lepiej! Sądzimy, że niema właściciela drukarni, któryby tego nie pragnął.

Co do zadań przyszłego Związku pozwalamy sobie przytem wysunąć dwie sprawy: 1) dobre zorganizowanie właścicieli drukarń i 2) dbałość o należyte wykwalifikowanie pracowników drukarskich.

1) Nie ulega wątpliwości, że obecny stan, pod względem organizacyjnym, pozostawia wiele do życzenia i do zrobienia. Można powiedzieć nawet, że dzisiaj drukarze nie są wcale zorganizowani. Dobrą, celową organizację wyobrażamy sobie w ten sposób: Centrala w Warszawie, będąca władzą zwierzchnią nad oddziałami prowincjonalnemi. Oddziały takie założone być powinny w tych centrach prowincjonalnych, gdzie

jest kilka drukarń. Taka organizacja, jednocząc wszystkich właścicieli drukarń, będzie zarazem gwarancją wspólnego, opartego na porozumieniu, działania, zmierzającego do coraz większego rozwoju naszego drukarstwa.

2) Sprawa wykwalifikowania pracowników drukarskich obecnie jest prawdziwą bolączką drukarstwa polskiego, zwłaszcza na prowincji. Dość przejrzeć pierwszą lepszą publikację, czy to gazetę, czy książkę, aby się przekonać o bardzo niekiedy nieumiejętnem wykonaniu. A taki rezultat pracy w drukarstwie chyba nam zaszczytu nie przynosi!

Jakaż jest tego przyczyna? Oto — według nas— tylko ta , że przeciętny pracownik jest za mało wykwalifikowany, nie dorósł więc do wykonania tego pięknego zawodu. To pociąga za sobą, oczywiście, upadek sztuki graficznej.

Uważamy przeto, że ważnem również zadaniem przyszłego Związku będzie zwrócić baczną uwagę na przysposobienie należyte pracowników drukarskich do pracy.

Można to osiągnąć różnemi drogami; można np. krzewić wśród pracowników zamiłowanie do akuratnej, solidnej, porządnej pracy, do dbałego, możliwie estetycznego wykonania. Ale elementarną rzeczą jest tutaj nauka, u której końca byłby obowiązkowy egzamin.

Praktykant, który będzie przechodził naukę z tą myślą, że czeka go egzamin z nabytych umiejętności, już przez to samo będzie się uczył pilniej, a co za tem idzie—skuteczniej, nie tak jak teraz, kiedy robi wszystko—jak to się mówi—„aby zbyć", gdyż wie, że żadnego egzaminu zdawać nie potrzebuje.

Oczywiście, mamy tu na myśli b. Kongresówkę (w Poznańskiem egzaminy drukarskie są); *mówimy zwłaszcza o miastach prowincjonalnych*. Musimy także dodać, że przed wojną w Warszawie takie egzaminy odbywały się.

Mamy nadzieję, że Związek, po zorganizowaniu się, zajmie się obiema poruszonemi przez nas sprawami, które tak ujemnie i tak fatalnie odbijają się dzisiaj na drukarstwie polskiem.

Łączymy wyrazy poważania

„Bracia Piotrowscy"
(właśc. S. Piotrowski)
Włocławek, Przedmiejska 20

W poruszonej przez p. Piotrowskiego kwestji niedostatecznego wykwalifikowania pracowników drukarskich, w szczególności tych, którzy odbywali praktykę na prowincji, nie od rzeczy będzie przypomnieć, iż egzystujące w Warszawie Towarzystwo Zawodowego Kształcenia Grafików, do Zarządu którego wchodzą również i członkowie Rady P. O. P. G. dokłada wszelkich starań, aby przyszłe kadry pracowników graficznych posiadały dostatecznie wysokie przygotowanie fachowe, godnie odpowiadające wzrastającym wciąż wymaganiom przemysłu.

Zorganizowana przez T-wo Szkoła Graficzna, mieszcząca się obecnie przy ulicy Składowej Nr. 3, w której, niezależnie od wykładów dziennych, prowadzone są dodatkowo wieczorne kursy dokształcające dla 300 w przybliżeniu uczniów, odbywających praktykę w zakładach graficznych, stale rozszerza ramy swej działalności. Obecnie T-wo przystąpiło do budowy nowego obszernego gmachu szkolnego, o czem wzmiankowaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma.

Stwierdzić należy, iż obecny poziom szkoły jest już tak wysoki, że zarówno pod względem organizacji wewnętrznej, jak i doboru personelu nauczycielskiego nie ustępuje w niczem najbardziej wzorowym tego rodzaju uczelniom zagranicznym.

Sprawa wypisu uczniów drukarskich w Warszawie przedstawia się w ten sposób, że Urząd Starszych Zgromadzenia Drukarzy m. st. Warszawy dokonywa wypisu nie inaczej jak na zasadzie posiadanego przez ucznia świadectwa Szkoły Graficznej ze zdania egzaminów i z ukończenia wieczornych kursów dokształcających. Drukarnie przyjmują na praktykę tylko tych kandydatów, którzy ukończyli przynajmniej szkołę powszechną. Ścisłe przestrzeganie powyższych warunków daje dużą rękojmię, iż w szeregi młodzieży dobrze przygotowanej, posiadającej podstawową wiedzę, na gruncie której łatwo już rozwijać się mogą indywidualne uzdolnienia — nie przemyca się, a przynajmniej w znacznie mniejszym stopniu element słabo przygotowany, stanowiący prawdziwą plagę i ciężar dla przemysłu.

Oczywiście młodzież odbywająca praktykę na prowincji nie ma możności uzupełniania swej wiedzy fachowej; jest to ogólnem zjawiskiem we wszystkich rzemiosłach i wszędzie tam, gdzie niema odpowiednich fachowych szkół dokształcających. Niewątpliwie wszyscy uczniowie drukarscy po ukończeniu praktyki powinni zdawać końcowe egzaminy. Może byłoby dobrze, aby uczniowie z prowincji po kilkoletniej praktyce i znacznem już zaawansowaniu w fachu, przyjeżdżali do Warszawy na ostatni rok praktyki, gdzie mogliby przynajmniej przez rok, jednocześnie z praktyką, uczęszczać na kursy szkolne dokształcające, a następnie zdawać egzamin z teorji zawodu drukarskiego.

Przyczyniłoby się to niewątpliwie do podniesienia poziomu wykształcenia drukarzy prowincjonalnych. Projekt taki, dziś trudny do urzeczywistnienia, w przyszłości, przy dobrem zorganizowaniu drukarstwa i poparciu organizacji, nie napotka może zbyt wielkich trudności i da się wprowadzić w życie.

Redakcja.

NOWE ROZPORZĄDZENIE RZĄDOWE O WYSYŁANIU DRUKÓW DO BIBLJOTEK PUBLICZNYCH

Na zasadzie wcześniej powziętych wiadomości, iż Ministerstwa, powołane Ustawą Prasową z dnia 10 maja 1927 r. do opracowania rozporządzenia wykonawczego dotyczącego bezpłatnego dostarczania druków dla celów bibljotecznych i urzędowej rejestracji — zamierzają spełniany dotychczas przez Komisarjaty Rządu obowiązek rozsyłania druków do bibljotek publicznych przerzucić na drukarzy—Rada P. O. P. Gr.

jeszcze przed ukazaniem się pomienionego rozporządzenia w Dzienniku Ustaw, złożyła do Ministerstwa W. R. i Ośw. Publ. oraz do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych memorjały. w których uzasadniła swój pogląd na sprawę.

Prócz tego, po odbyciu szeregu konferencji, w których przedstawiciele Rady starali się zwrócić uwagę odnośnych urzędów, iż rozporządzenie powyższe jest wyraźnem rozszerzeniem prawa zakreślonego ramami Ustawy Prasowej z dn. 10 maja 1927 r. Rada złożyła do Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa prawiedliwości oddzielny w tej sprawie memorjał.

Zabiegi nasze do chwili obecnej pożądanego skutku nie odniosły i rozporządzenie wykonawcze wcielone zostało w życie.

Memorjał złożony do Ministerstwa W. R. i Oświecenia Publicznego i do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Rada połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego w Warszawie, reprezentująca na zasadzie otrzymanych upoważnień wszystkie egzystujące w Rzeczypospolitej związki przemysłu graficznego, ma zaszczyt zwrócić się do Ministerstwa Ośw. Publicz. i Spraw Wewnętrznych z prośbą, aby przed opracowaniem w formie ostatecznej rozporządzenia wykonawczego do Prawa Prasowego z dn. 10.V 1927 r. i wcieleniem go w życie zechciało wysłuchać opinji zainteresowanych sfer fachowych w sprawie nałożonych na drukarnie świadczeń oraz w sprawie technicznego wykonania tych świadczeń.

Prawo Prasowe z dnia 10 maja 1927 r. w art. 7 nakłada na drukarnie obowiązek dostarczania, niezwłocznie po odbiciu, 3-ch egzemplarzy obowiązkowych właściwej władzy administracyjnej, oraz (art. 9) 1 egzemplarza *„do"* bibljoteki Urzędu Prokuratorskiego przy Sądzie Okręgowym. Natomiast art. 9, przewidując obowiązek dostarczania pewnej ilości egzemplarzy druków *„dla"* celów bibljotecznych i *„dla"* celów urzędowej rejestracji, bynajmniej nie wskazuje aby zarządzający drukarnią obowiązany był dostarczyć te druki *„do"* bibljotek, lub *„do"* urzędów rejestracyjnych. Z treści więc art. 7 i 9 prawa prasowego wynika, iż jedynie w wypadkach gdy konieczność tego wymaga, drukarz obowiązany jest, prócz bezpłatnego zaofiarowania druku, przesłać go własnym kosztem i własnym staraniem do wskazanego urzędu. Konieczność ta wynika z tej okoliczności, iż moment wyjścia z pod prasy pierwszych egzemplarzy nigdy nie może być zgóry ustalony i żadna ekspozytura rządowa dopilnować tego momentu nie byłaby w stanie, zachodzi więc konieczność, aby wobec potrzeby natychmiastowego posiadania przez przedstawiciela rządu pierwszych egzemplarzy druku zaraz po wyjściu z pod prasy, funkcję przesłania czy wręczania tych druków spełnił drukarz. W wypadkach zaś, gdy podobna konieczność nie istnieje—prawo, nakładając na drukarza obowiązek zaofiarowania pewnej ilości egzemplarzy bezpłatnie, wskazuje jedynie dla jakich celów egzemplarze te będą użyte, nie obarczając nadto drukarza żadnemi dodatkowemi świadczeniami w postaci obowiązku zajęcia się ekspedycją i ponoszenia kosztów porta pocztowego.

Nakładanie na przemysłowców graficznych obowiązku dokonywania świadczeń z tytułu prawa prasowego, zgodne jest z istotą tego prawa dopóty, dopóki świadczenia te nie przekraczają zakresu pracy ściśle fachowej, w zakładach graficznych wykonywanej. Dlatego też od drukarzy można żądać ponoszenia ofiar w formie składania bezpłatnie pewnej określonej ilości egzemplarzy druków, natomiast nałożenie na drukarzy dodatkowego jeszcze obowiązku organizowania (szczególnie w zakładach większych) biur ekspedycyjnych i ponoszenia przez nich kosztów z tem związanych, sprzeczne jest z istotą prawa, a z punktu widzenia potrzeby gospodarczej zarządzenie podobne nie znalazłoby żadnego usprawiedliwienia.

Nałożenie na drukarzy obowiązku ekspedjowania druków poleconemi przesyłkami pocztowemi jest pociągnięciem ich do dodatkowych świadczeń, kosztownych i uciążliwych, a dla możności wcielenia prawa prasowego w życie, wcale nie koniecznych. Usprawiedliwionemi mogą być tylko takie świadczenia czy czynności, które nie mogą być wykonane przez żadne ekspozytury rządowe. Dlatego też wszędzie i zawsze, przed wojną i obecnie praca związana z ekspedycją pism, druków i książek do bibljotek publicznych była i jest wykonywana przez ekspozytury rządowe uposażone w odpowiedni aparat administracyjny i korzystające z prawa przesyłania druków pocztą bezpłatnie.

Zrozumiałem jest, iż obarczenie przemysłu tem dodatkowem świadczeniem ulżyłoby pracy personelowi urzędniczemu w Komisarjatach Rządu, lecz zważywszy, iż celem Prawa Prasowego z dnia 10 maja 1927 r. nie jest ulżenie w pracy administracji rządowej, w tym kierunku z mocy nowego prawa żadne zmiany wprowadzone być nie powinny.

Przedwojenne prawa prasowe i zarządzenia administracyjne wszystkich 3-ch zaborów bardzo dla prasy polskiej krępujące, w zrozumieniu wielkości ciężarów jakie by spadły na przemysł graficzny—podobnego obowiązku, jako nie wynikającego z istoty prawa, ani z konieczności gospodarczych, na zakłady drukarskie nie nakładały.

Dla zobrazowania doniosłości poruszonej sprawy z punktu widzenia interesów przemysłu graficznego nadmieniamy, iż rozsyłanie druków po całym kraju, za nierozesłanie których we właściwym czasie grozi kara więzienia do 4-ch tygodni i grzywny do 500 złotych, drukarnie musiałyby uskuteczniać pocztą pod opaską poleconą za recepisem. W większych drukarniach podobna eksepedycja wraz z prowadzeniem koniecznej kontroli przesyłek i segregowaniem kwitów może zająć kilka godzin dziennej pracy urzędnika i chłopca na posyłki, a do tego dochodzą koszty porta, które przy poleconych przesyłkach większej wagi byłyby bardzo wysokie.

Sądzić należy, iż świadczenia przemysłu graficznego na rzecz oświaty są już dostatecznie wielkie, gdy bibljoteki otrzymują książki i druki darmo. Czyż jednak konieczną jest rzeczą z punktu widzenia interesów Państwa aby do ofiarowywanych za darmo kilkunastu egzemplarzy, drukarz jeszcze dopłacał koszty przesyłki, a w wyręczaniu personelu administracji rządowej, pod grozą ciężkiej odpowiedzialności, miał staranie, aby druk w czasie właściwym doszedł miejsca swego przeznaczenia.

Sprawa ta dla przemysłu graficznego ma znaczenie zasadnicze. Rozszerzenie świadczeń przymusowych na rzecz oświaty, z chwilą przekroczenia ram ściśle ograniczonych rzeczywistą koniecznością państwową z jednej strony, a przekraczającą zakres pra-

cy i wytwórczości fachowej przemysłu graficznego z drugiej strony, naruszając istotę prawa, stworzyć by mogło niebezpieczny na przyszłość precedens, dlatego też Rada Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego ma zaszczyt zwrócić się do Ministerstwa Oświecenia Publicznego i Spraw Wewnętrznych z prośbą, aby przy opracowaniu przepisów wykonawczych do art. 9 Prawa Prasowego zechciało na zasadzie przytoczonych tu motywów nie wprowadzać tego rodzaju inowacji, które z wątpliwym pożytkiem dla Państwa przynieść by mogły przemysłowi graficznemu rzeczywistą stratę.

Rada
Połączonych Organizacji
Przemysłu Graficznego
W Warszawie

Dokąd należy wysyłać druki

przez drukarnie w m. st. Warszawie według Rozporządzenia z dnia 4 lipca 1927 r. do Ustawy Prasowej z dnia 10 maja 1927 r.

A. Druki nieperjodyczne objętości od 1 do 3 arkuszy

natychmiast po druku:

3 egz. do Komisarjatu Rządu,
1 egz. do Bilbl. Urzędu Prokuratorskiego przy Sądzie Okr. w W-wie, (Miodowa Nr. 15).

w ciągu 7 dni:

na pap. bezdrzewnym 1 egz. do Biblj. Uniw. w W-wie
na pap. bezdrzewnym. 1 egz. do Kom. Rządu dla Bibljoteki Narodowej w W-wie,

B. Druki nieperjodyczne objętości 4 arkusze

natychmiast po druku:

3 egz. do Komisarjatu Rządu,

w ciągu 7 dni:

na pap. bezdrzewnym 1 egz. do Biblj. Uniw. w W-wie.
na pap. bezdrzewnym. 1 egz. do Kom. Rządu dla Bibljoteki Narodowej w W-wie,

C. Druki nieperjodyczne objętości ponad 4 arkusze

natychmiast po druku:

3 egz. do Komisarjatu Rządu,

w ciągu 7 dni:

na pap. bezdrzewnym 1 egz. do Biblj. Uniw. w W-wie.
1 egz. do Biblj. Jagiellońskiej w Krakowie,
1 egz. do Biblj. Uniwersyt. we Lwowie,
1 egz. do Biblj. Uniwersyt. w Poznaniu,
1 egz. do Biblj. Uniwer. i Publicznej w Wilnie,
1 egz. do Biblj. Publicznej w W-wie,
na pap. bezdrzewnym. 1 egz. do Kom. Rządu dla Bibljoteki Narodowej w W-wie,

D. Czasopisma od dzienników do 2-u tygodników włącznie

natychmiast po druku:

3 egz. do Komisarjatu Rządu,
1 egz. do Bilbl. Urzędu Prokuratorskiego przy Sądzie Okr. w W-wie, (Miodowa Nr. 15).
1 egz. do M. Spraw Wewnętrznych,

w ciągu 3-ch dni:

1 egz. do M. W. Rel. i Ośw. P. (Hoża 88) dla Biblj. Narodowej w W-wie,
1 egz. do Biblj. Uniwersyt. w W-wie,
1 egz. do Zakł. Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie,
1 egz. do Biblj. Jagiellońskiej w Krakowie,
1 egz. do Biblj. Uniwersyt. we Lwowie,
1 egz. do Biblj. Uniwersyt. w Poznaniu,
1 egz. do Biblj. Uniwer. i Publicznej w Wilnie,
1 egz. do Biblj. Publicznej w W-wie,

E. Czasopisma wychodzące rzadziej niż co 2 tygodnie

natychmiast po druku:

3 egz. do Komisarjatu Rządu,
1 egz. do Bilbl. Urzędu Prokuratorskiego przy Sądzie Okr. w W-wie, (Miodowa Nr. 15).
1 egz. do M. Spraw Wewnętrznych,

w ciągu 3-ch dni:

1 egz. do M. W. Rel. i Ośw. P. (Hoża 88) dla Biblj. Narodowej w W-wie,
1 egz. do Bibl. Uniwersyt. w W-wie,
1 egz. do Zakł. Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie,

F. Utwory muzyczne bez tekstu słownego i druki artystyczne o charakterze oryginału

w ciągu 7 dni:

na pap. b zdrzewnym 1 egz. do K. Rządu dla Bibl. Narodowej w W-wie.

UWAGA: Nie podlegają wysyłaniu: papiery wartościowe, druki przeznaczone wyłącznie do użytku domowego lub towarzyskiego, do użytku przemysłu, handlu lub zawodu, utwory muzyczne bez tekstu słownego i druki artystyczne mające charakter oryginału.

Jako wyjątek, obowiązek wysyłania utworów muzycznych bez tekstu słownego i druków artystycznych wymieniony jest pod lit. F.

Jeśli miejsce wydania druku znajduje się w innym okręgu administracyjnym, należy wysłać do tegoż okręgu 3 egzemplarze oraz 1 egzemplarz do Kom. Rządu na m. st. Warszawę.

LIST OTWARTY

W produkcji podstawowych przedmiotów dla potrzeb przemysłu graficznego—jak czcionek, linji itp. znaczne utrudnienia wprowadza fakt istnienia różnorodności przyjętych w drukarstwie miar np. w wysokości pisma, pomijając już bardziej zasadnicze różnice systemów w związku z miarą słupka (kegla).

W danym wypadku chodzi nam o różnorodność rozkładów kaszt i w związku z tem wymiarów kaszty i całych regałów. Oprócz zasadniczych istniejących typów rozkładu kaszt: warszawski, poznański i krakowski—zachodzą wypadki zapotrzebowania kaszt o rozkładzie specjalnym—domowym.

Gdy w swoim czasie nasza firma przystąpiła do maszynowej produkcji na większą skalę kaszt i regałów, stanęła odrazu wobec konieczności podziału produkcji na trzy conajmniej typy.

Fakt ten, pomijając utrudnienia natury technicznej przy stałem zmienianiu szablonów, zmniejsza przez to samo stopień wydajności maszyn i ludzi, co z konieczności pociąga za sobą zwiększenie kosztów produkcji.

Obecnie utrzymanie nadal wspomnianych trzech typów rozkładów kaszt nie da się niczem uzasadnić, ponieważ przestały istnieć przyczyny, które wywoływały tę różnorodność i które miały źródło w potrzebach dzielnicowych.

Wprowadzenie jednego typu rozkładu kaszty, zgodne z racjonalną tendencją standaryzacji wszelkich objektów produkcji fabrycznej, wpłynie z jednej strony na obniżenie ceny kaszt i regałów, a z drugiej strony znakomitem będzie ułatwienie dla tych pracowników-składaczy ręcznych, którzy przechodząc z jednego miasta do drugiego lub nawet do innego zakładu, nie będą napotykać trudności przy nabywaniu nowego, a przezwyciężaniu dawnego nawyku oka i ręki, i nie będą przez to zmniejszać wydajności swej pracy.

Wprowadzenie wyłącznie jednego typu rozkładu i wymiaru kaszty, bądź jednego z istniejących, bądź też zupełnie nowego da się osiągnąć na drodze pewnego rodzaju uchwały, względnie szeregu uchwał fachowych organizacji i zrzeszeń przemysłu graficznego, którym zostanie przez nas przedłożony do opinji i do zatwierdzenia nasz projekt jednego typu rozkładu i wymiaru kaszty.

Pragniemy projekt nasz opracować wszechstronnie, i dążeniem naszem jest produkowanie przedmiotów, ściśle odpowiadających wszystkim potrzebom i wymaganiom odbiorców. Dlatego zwracamy się tą drogą do wszystkich pracujących w przemyśle graficznym, którym sprawa racjonalnego rozwoju drukarstwa leży na sercu, aby zechcieli nam pomóc swoją wiedzą fachową i doświadczeniem, przesyłając nam swoją opinję i wnioski w omawianej sprawie.

Zebrany w ten sposób materjał opracujemy syntetycznie i przedstawimy jeszcze w roku bieżącym odnośnym organizacjom do ostatecznego zaopinjowania i ewentualnego zatwierdzenia.

Podkreślając raz jeszcze podwójną korzyść, jaką osiągnie przemysł graficzny przez wprowadzenie jednego typu rozkładu i wymiarów kaszty, a mianowicie: 1-o) zniżkę cen regałów i 2-o) wielkie ułatwienia dla składaczy ręcznych przy nauce i podczas pracy, spodziewamy się, że apel nasz nie pozostanie bez odpowiedzi.

Jan Idźkowski i S-ka
Odlewnia czcionek, fabryka linji
mosiężnych, kaszt i regałów.

Potrzeba znormalizowania wyrobów graficznych oraz materjałów i narzędzi w przemyśle graficznym używanych, na tyle dojrzała już i znalazła ogólne zrozumienie w sferach przemysłowych, iż niewątpliwie wezwanie niniejsze nie pozostanie bez odpowiedzi zarówno ze strony organizacji przemysłu graficznego jak i poszczególnych osób interesujących się tą sprawą.

Popierając jak najgoręcej zamierzenia firmy „Jan Idźkowski i S-ka" i zachęcając ogół drukarstwa polskiego do jak najszerszego wypowiedzenia się, zaznaczyć musimy, iż jednymi z inicjatorów poruszonej sprawy byli pp. Ryszard Patyna i Antoni Burkot, którzy jeszcze w 1921 i 1922 roku na łamach ówczesnej „Grafiki Polskiej" w sprawie tej się wypowiedzieli. Głos tych fachowców ponownie przytaczamy jako zapoczątkowanie niniejszej ankiety i w nadziei iż zachęci to drukarzy wszystkich dzielnic do wspólnego opracowania tej sprawy. *Redakcja.*

O reformę rozkładu kaszty polskiej

R. Patyna—„Grafika Polska"—listopad 1921 r.

Czy dotychczasowy rozkład kaszty polskiej jest dogodny i odpowiada jej przeznaczeniu?

Odpowiedź na powyższe pytanie może być tylko przeczącą. Uprzytomnijmy sobie tylko wielką ilość małych przegródek, zwanych króbkami, oraz chwilę, gdy mamy składać cyframi i wersalikami, a dojdziemy do przekonania, że obecny rozkład dogodny nie jest.

Jeśli do tego dodamy dużą ilość króbek, w których niegdyś mieściły się kapitaliki, a dziś służących niewiadomo do czego, a właściwie do chaotycznego i bezmyślnego lokowania w nich zbywających z rozblórki odsypek, frakcji, znaków matematycznych, liter z innego gatunku, drobnego justunku różnej wielkości (kegla), a więc będących zbiornikiem różnych fragmentów, to i odpowiedź na pytanie o ich celowości wypadnie również negatywnie.

Każdemu ręcznemu składaczowi jest wiadome, że przedewszystkiem króbki wersalików i cyfr są zbyt małe i trudno dostępne. Mamy bowiem albo bardzo mało pisma w kaszcie i niejednokrotnie cyfry i wersaliki trzeba wprost wyskrobywać z zakurzonego dna wysokich króbek, łamiąc sobie przy tej czynności paznogcie i wbijając drzazgi w palce, lub też mamy wersalików i cyfr za dużo i wówczas przesypują się one do sąsiednich króbek, powodując zafragmentowanie kaszty i uciążliwą korektę, względnie wymagają b. uważnego składania. Również często używane wersaliki A, B, C i Ś są najczęściej zasłonięte organkiem, na który wystawiany jest złożony układ, albo dywizorkiem, w którym znajduje się rękopis układu. Przy-

tem zwraca uwagę i chaotyczny, nieustalony rozkład pewnych liter, np. Ł, U, J, które znajdują się albo w porządku wyżej podanym albo też J, U, Ł. To samo dotyczy Ś, Ć i Ń, Ó. A gdzie jest właściwe miejsce №§ „”, [, &, † * oraz wersalików akcentowych Ä, Ö, Ü, É, È, Ê, Ç. Ciągle się dają słyszeć zapytania ze strony nowoprzybyłych do danego zakładu składaczy. „Gdzie leży №, gdzie mogę znaleźć §" i t. d.

Stoimy wobec faktu, że co do pewnych liter rozkładu stałego nie mamy, gdyż nieomal każdy zakład ma swój rozkład lokalny, a niejednokrotnie w dwu kasztach jednego gatunku pisma można skonstatować inny rozkład. Nic dziwnego, że rozbiórka jest wadliwa, zwłaszcza o ile wewnątrz króbek niema napisów, oznaczających zawartość danej króbki.

A składanie cyframi. Przecież i dawniej, przy płacy od sztuki, słychać było uwagi składaczy, iż z chęcią pozbyliby się dopłaty za cyfry, byleby tylko ich nie składać.

A teraz owe wolne przegródki w pierwszym górnym rzędzie nad wersalikami i cyframi, nad literami *w*, *y*, *z*, oraz obok liter *ł* i *b*. Co się w nich znajduje? Przecież zło trwać będzie dopóty, dopóki będą w kasztach polskich owe króbki, przeznaczone chyba tylko do zaśmiecania kaszty. Tak jak okazja popycha do kradzieży, tak i tu będące pod ręką wolne miejsca dają okazję do lekkomyślnego ukrywania w nich pewnych liter, których brak dawał się potem nieraz dotkliwie odczuć. Po daremnem poszukiwaniu we właściwem dla nich miejscu, bądź zamawiano nowe dolewki, bądź pożyczano z innych zakładów, blokowano, następnie wyciągano z innych form, powodując nawet błędne wydrukowanie, o ile rewizja z maszyny nie była drobiazgowo czytana. Tymczasem nadmiar liter leży szczęśliwie w nieznanem ukryciu, przykryty kurzem, i już nawet bezpośredni sprawca o nich zapomniał, narzekając dalej na brak liter, śmiecie w kaszcie i t. d. Słowem, jest to bolączka, nad którą warto się zastanowić i pomyśleć albo o racjonalnym nowym rozkładzie, któryby w nowowykonanych kasztach wpadał odrazu w oko, albo też przystosować w granicach możliwości obecne kaszty do właściwego ich przeznaczenia (przechowywanie tylko właściwych liter we właściwych króbkach) drogą usunięcia niektórych przedziałek, a tem samem rozszerzenia przestrzeni króbek, bądź też pewnego przegrupowania obecnego rozkładu. Tu zaznaczyć i podkreślić należy, że kaszty rosyjska, niemiecka, hebrajska, grecka, wolne są niemal całkowicie od tych błędów, i rozkład ich zupełnie odpowiada celowi, czyniąc nawet samą pracę składania bardziej wydatną i mniej wyczerpującą.

Na załączonym rysunku (patrz „Grafika Polska" listopad 1921 r.) podaję nowy rozkład kaszty polskiej, możliwy do urzeczywistnienia po usunięciu niektórych ścianek. I tak wersaliki i cyfry otrzymamy podwójnej, niż dotychczas, wielkości. Oprócz tego udogodnienia bardziej wygodnym i łatwiejszym stanie się nawet i rozkład cyfr; 1—5 i 6—0, tak jak je mamy w małych podręcznych specjalnie cyfrowych kasztach. Wersaliki zaś tworzą pewne grupy po 3—4 litery, łatwe do zapamiętania, gdyż składają się z liter jakgdyby sobie pokrewnych. Wolne miejsca nad *w*, *y*, *z* zapełnione są wersalikami mniej używanemi. Ligatury *ff*, *fl*, *fi* w nowych kompletach nie są odlewane, więc je zupełnie pomijam. Tekstowe litery są pozostawione bez zmiany, z wyjątkiem rozszerzonych króbek liter *k* i *c*. Obok litery *ł* są trzy wolne króbki, które mogą służyć jako właściwe miejsce do odsypek liter *a*, *e* i *n* lub *o*. Na inne obce litery miejsca niema, gdyż być nie powinno.

Na zakończenie pragnę zaznaczyć, iż byłoby mi niezmiernie miło, gdyby uwagi powyższe mogły wzbudzić między czytelnikami „Grafiki Polskiej" zainteresowanie przez uzupełnienie mego projektu reformy rozkładu kaszty polskiej, by w połączonej Ojczyźnie drukarze mieli tylko jeden jedyny rozkład.

O rozkładzie kaszty polskiej.

A. Burkot—„Grafika Polska"—marzec 1922 r.

Rozkład kaszty polskiej, jak to w „Grafice Polskiej" stwierdzono, jest niepraktyczny; dlatego należy go zmienić. Przemawia za tem i ten fakt, że każda dzielnica ma rozkład odrębny, który, zresztą z kolei w różnych zakładach posiada pewne odchylenia.

Wiele cennych uwag w tej sprawie wypowiedział kol. R. Patyna w IV zeszycie „Grafiki Polskiej" z r. ub.; powtarzać ich nie będę, zwłaszcza, iż różnię się

BARBARA BOGUSŁAWSKA 7

W XVII I XVIII WIEKU CECH DRUKARZY W KRAKOWIE

Długość terminu, zgóry określona, wynosiła od półtora do pięciu lat, czas trwania nauki był zresztą zależny od osobistej umowy między Panem a uczniem. Był on niekiedy skracany pod pewnemi zgóry określonemi warunkami, jak to wrazie nadzwyczajnej pilności, lub wybitnych zdolności. Czasami zapisywano chłopców na próbę „sub conditione, do wymiarkowania jego statku".

Pan, przyjmując chłopca do zapisu, otrzymywał od cechu „kartkę", właśnie te w statutach przewidziane zalecenie, które zwracał mu przy wypisie i na podstawie którego cech uznawał go za wyterminowanego. Obowiązki chłopców, a także i właścicieli drukarń względem nich, były określone w aktach zapisu. Obowiązki chłopca były dwojakiego rodzaju. Pierwsze odnosiły się do robót drukarskich, których to miał się przyszły towarzysz „kunsztu drukarskiego" nauczyć; zobowiązywał się więc kandydat papier moczyć, wieszać go, sadzić i fragment rozbierać, prasy robić, formaty rozpisywać i także pilnować, aby „litery w śmieciach się nie znajdowały", — oprócz tego obiecywał chłopiec „co nietylko do usług będzie należało Drukarskich wszelkiego się podeymuiąc pełnić i robić bez wszelkiej exkuzy". A więc: drwa do pieca nosić i w nim palić, izbę zamiatać. Za niespełnianie swych obowiązków odbierał karę od Pana lub Panów Towarzyszów.

Pan, przyjmując do terminu chłopca, zobowiązywał się do moralnej opieki nad nim. Chłopcu nie wolno było nigdzie wychodzić z domu, zanim nie opowiedział się Panu, Pani lub też znajdującym się Towarzyszom. Dlatego też obiecywali chłopcy nie wdawać się w złą kompanję, nie grywać w karty lub kostki, nie wynosić plotek z domu lub do domu, „Pijaństwa, tańców, chodzenia po gospodach, zalotów, plotek, chałasów i wszelkich niecnot wystrzegać się". W innym znowuż akcie zapisu z roku 1731 czytamy, że gdyby chłopcu się zdarzyło „uchoway Boże nocy nie spać

w poglądach z kol. R. P. jak ma wyglądać przyszła kaszta polska.

Według mego zdania kaszta polska obecnie posiada wielką ilość zupełnie zbytecznych przegródek, gdyż są one albo niezajęte, albo też zajęte na nieużywane w polskim języku czcionki. Nadmierna ilość zupełnie nieużytecznych przegródek jest wielce niedogodna. Puste przegródki, jak to już zaznaczono, służą jako wygodne schowanka dla fragmentów, a dodam i kurzu; najważniejsze, iż puste przegródki niepotrzebnie zmniejszają objętość używanych króbek.

Prócz zupełnie nieużywanych przegródek znajdujemy w kaszcie polskiej bardzo wiele czcionek obcych języków: francuskiego, niemieckiego, włoskiego i t. p. Wiele z tych czcionek nigdy się nie używa, inne bardzo rzadko, gdy mamy złożyć jakie francuskie lub niemieckie nazwisko lub jaki wyraz albo zdanie po włosku.

Nawiasem pozwolę sobie zwrócić uwagę na zwyczaj odlewni dostarczania do każdego kompletu pisma 21 liter tekstowych i kilku wersalików nieużywanych w języku polskim. Mają one służyć na wypadek, gdy, jak to już powiedziałem, zdarzy się złożyć wyraz lub zdanie w obcym języku. Jest to zwyczaj z czasów, gdy odlewnie były zagranicą, gdy istniały poważne trudności komunikowania się. Obecnie te trudności znikły. W bardzo szybkim czasie każda drukarnia może z łatwością porozumieć się z odlewnią i potrzebne czcionki otrzymać.

Należy zaniechać dostarczania do polskich czcionek obcych, chyba na specjalne umyślne zamówienie. Wówczas drukarz otrzyma to, co chce, to, co mu jest potrzebne, a nie będzie płacił za bezużyteczne, a więc bezwartościowe dla niego czcionki.

Kaszty niemieckie, francuskie, czy inne zawierają tylko czcionki potrzebne dla własnego języka. Inne, obce, przechowują się osobno, tak jak np. ułamki, znaki matematyczne i t. p. Powinniśmy naśladować pod tym względem zagranicę. Zyskamy na tem więcej miejsca w kasztach dla polskich czcionek, zmniejszymy cenę kaszty i, co też nie jest do pogardzenia, mniej miejsca na fragmenty i kurz.

Prócz tej głównej wady—nadmierna ilość pustych przegródek lub z nieużywanemi albo nader rzadko używanemi czcionkami — kaszta polska przyjęta w Warszawie ma za mało przegródek na spacje. Liczy ich trzy. Tymczasem w garmondzie, cycerze mamy 5 grubości spacji. Kaszty krakowska i poznańska przewidują to, lecz rozmieszczenie spacji, zwłaszcza w kaszcie krakowskiej, uważam za niefortunne.

Kaszta polska powinna być uwolniona od wad, zarówno tych, o których piszę, jak i tych, o których wspomina kol. R. Patyna. Powinna zostać uwolniona od pustych króbek, od czcionek obcych, a zawierać wyłącznie polskie.

Duży krok naprzód stanowi kaszta poznańska; lecz ma ona kilka wad. Umieszcza wersaliki W, Z, w najmniejszych króbkach, a Q, V w średnich. Cyfry są z lewej strony, podczas, gdy wiele mniej używane litery z prawej. Uważam to za wadę, gdyż chwytając prawą ręką czcionkę z lewej strony, mamy dalej, a nawet musimy się przechylać. Widzimy w tej kaszcie również obce czcionki, choć już nieco mniej. Małe w, y, z umieszczone są w średnich króbkach. Rozmieszczenie czcionek mniej używanych jest chaotyczne, bez żadnego planu.

Nie chcąc poprzestać tylko na uwagach i krytyce, przedstawiam do oceny interesujących się tem swój projekt rozkładu kaszty polskiej (patrz „Grafika Polska"—marzec 1922 rok).

BARBARZYŃSKI STRAJK WE LWOWIE.

„DAŁOJ GRAMOTNYJE"

(„Głos Prawdy" Nr. 213 z dnia 5 sierpnia 1927).

Zakłady graficzne „Książnicy-Atlas" we Lwowie przyjęły w czerwcu absolwentów państwowej szkoły graficznej w Bydgoszczy na praktykę, którą mieli odbyć pod kierunkiem specjalisty inżyniera chemika. W odpowiedzi na to pracownicy litograficzni, zajęci w zakładach, w dniu 9 lipca rozpoczęli strajk, a zwią-

---

bez wiadomości Pańskiej lub drukarskiej, za to powinien bydź karany plagami według woli pańskiej lub drukarskiej". Wzamian za to Pan brał na siebie pewne zobowiązania, obiecywał więc przez czas uczenia opatrzyć go „wszelkiemi potrzebami, iako na chłopca przynależy to iest sukienką, chustkami i białemi i obówiem".

Po odbyciu terminu, gdy pan uznał chłopca za dostatecznie umiejącego kunszt drukarski, wypisywał go, aby mu wolno było „gdziekolwiek indziey szczęścia sprobować y zarabiać sobie na sztukę chleba".

Z chwilą wypisu zachodziły obopólne obowiązki pomiędzy Panem a obecnie już towarzyszem. Pan po wyterminowanym czasie powinien sprawić wyzwoleńcowi odpowiednie ubranie a więc: parę koszul, żupan, kontusz „należyty", czapkę, buty żółte i „pas dobry". Oprócz tego musiał opłacić: do Kasy cechu—10 zł. na wypis 10 zł. i sprawić postulat Panom Towarzyszom. Na czem polegał ów postulat niemamy danych. Oprócz opłaty 50 zł. łączyło się to prawdopodobnie z poczęstunkiem w gospodzie.

Odnośnie posulatu w pozostałych papierach znalazłam notatkę pisaną bez daty brzmiącą w ten sposób: „Postulat był uroczystym przyjęciem młodego czeladnika w grono Towarzystwa Typograficznego. Gdy bowiem kunszt Typograficzny powstał, wymyślono rozmaite cechowe obrządki, a zatem chłopiec wyszedłszy z terminu nie zaraz został Towarzyszem Kunsztu lecz pierwej był Kornutem (Kornutus). Dopiero po niejakim czasie wydoskonaliwszy się w robocie żądał promocją dalszą do którego należała także depozycja co czasem jedno z postulatem znaczyło, czasem iako poprzedniczy porządek bywało zachowanem.

Były te obrządki choć poniekąd śmieszne jednak z Akademicznych owego wieku XV.XVI przyjęte zwyczajów i iak wielkierze miast do utrzymania porządku i uczciwości częstokroć bardzo pożyteczne".

Za te wydatki zobowiązywał się towarzysz przez czas jakiś robić u Pana w drukarni za pół opłaty, tak samo „za pół myta" pracował towarzysz któremu Pan skrócił czas terminu. *(D. c. n.).*

zek zawodowy zastrzegł się jaknajkategoryczniej przeciw przyjmowaniu „*tego rodzaju uczniów*", mimo, że sam nie może dostarczyć nietylko sił kwalifikowanych, ale zgoła żadnych pracowników w tym rozwijającym się b. silnie zakresie.

Dyrekcja zakładów, oczywiście, przeszła do porządku nad dzikiemi żądaniami litografów. Wobec tego strajk. Bezmyślny, barbarzyński, niczem nieuzasadniony strajk.

Odnośne pismo Związku Litografów, wysłane do „Książnicy-Atlas", przytaczamy tu dosłownie, jako haniebny dokument czasu i uroszczeń t. zw. „socjalistycznych", ale faktycznie zupełnie antysocjalistycznie myślących żywiołów.

„Z powodu przyjęcia z dniem 4,7 b. r. uczniów Szkoły graficznej celem dalszego kształcenia przez Szan. Firmę, Zarząd Związku Litografów, Chemigrafów i Pokr. Zaw. Okręg. Lwów, powołuje się niniejszem na umowę cennikową dotychczas obowiązującą, nieprzewidującą zupełnie tego rodzaju uczniów.

Ponieważ w roku ubiegłym zaszedł analogiczny wypadek, jesteśmy obecnie zmuszeni stanąć w obronie umowy cennikowej i żądamy usunięcia wszystkich nowoprzyjętych uczniów".

L. Fedeczko, sekretarz.
Wacław Włodarski, prezes.

W ciągu trwania strajku znalazły potwierdzenie przyczyny jego. Nie jest to lokalne kołtuństwo lwowskiego związku zawodowego. Plan niedopuszczenia absolwentów szkoły graficznej w Bydgoszczy, istniał oddawna w Związku Centralnym w Warszawie i tylko całkiem przypadkowa walka z absolwentami zaczęła się we Lwowie, ponieważ we Lwowie znaleźli zajęcie. Związek nie sprzeciwia się przyjęciu innych uczniów, nawet aanlfabetów, natomiast używa wszelkich środków, aby nie dopuścić absolwentów, ponieważ skończyli cztery klasy gimnazjalne i trzechletnią szkołę zawodową.

Jedynym argumentem na uzasadnienie tego stanowiska jest strach, który budzi w związku zawodowym wiedza i kultura. Dla obrony tego stanowiska nie żałuje związek grosza. Specjalny delegat zjeżdża z Warszawy do Lwowa dla podtrzymania walki o zagrożone nieuctwo robotnika, w całej Polsce zbiera się grosze krwawo zapracowane na utrzymanie lwowskich bohaterów, którzy stanęli w okopach Arymana (bóstwa ciemności). Jeżeli któremu z robotników zaświta myśl kształcenia swego dziecka (przyjęci absolwenci są synami robotników), wtenczas zorganizowani towarzysze wyrzucają splamioną wykształceniem jednostkę poza nawias swej społeczności.

Rząd w trosce o wykształcenie zawodowe robotnika buduje podobno obecnie gmach na pomieszczenie szkoły graficznej w Warszawie, dokąd zamyśla przenieść szkołę z Bydgoszczy. Społeczeństwo składa na to pieniądze i cieszy się, że powstaje jedna szkoła zawodowa więcej. Ale inaczej zapatruje się związek zawodowy. Jemu szkoły nie potrzeba.

Zakłady Kartograficzne we Lwowie powstały w tym celu, aby wyprzeć wyroby obce i osiągnąć odpowiedni poziom naukowy i techniczny. Ten cel osiągnęły zakłady te, odgrywające dużą rolę społeczną, narodową, a przedewszystkiem państwową, bo podlegają mobilizacji na wypadek wojny. Muszą więc dążyć do wytworzenia kadry robotników wysoko kwalifikowanych. Nie pozbędą się zatem absolwentów państwowej szkoły graficznej, mimo odmiennego stanowiska związku zawodowego. Honor rzadu, który już wdał się w tę sprawę, oraz własny honor zakładów graficznych nie pozwalają chyba na żadne pertraktacje ze związkiem na temat wyrzucenia z zakładów wyszkolonych zawodowo absolwentów szkoły przemysłowej, tembardziej, że z tytułu ich pr[illegible]ęcia warunkom pracy robotników absolutnie nic nie grozi.

(C.)

PLAN GMACHÓW POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ.

Powszechna Wystawa Krajowa (Poznań 1929) zajmie tereny obecnych Targów Poznańskich (ca 92.000 kwm) dalej grunta, grupujące się około gmachów uniwersyteckich Chemji i Anatomji (ca 90.000kwm), następnie z jednej strony obszary Ogrodu Zoologicznego, z drugiej Park Wilsona, wreszcie tereny Wystawy rolniczo-przemysłowej, liczące 300.000 kwm obszaru.

Myślą przewodnią Wydziału technicznego było stworzenie architektonicznej całości z gmachów już istniejących, nie noszących charakteru jednolitego, i z nowych, powstać mających pawilonów. Mianowicie zaprojektowano budowę ogromnego pawilonu, na północ od Wieży Górnośląskiej, któryby zajął około 20.000 kwm przestrzeni, a wraz z istniejącą już Halą Maszyn z jednej strony i Pawilonem Przemysłowem z drugiej — stworzył obszerny plac z kolumnadą, piękną fontanną i wysokim pilonem świetlnym w pośrodku. Pawilon ten przylegać będzie do ulic Głogowskiej i do cmentarza parafji św. Marcina. W narożnikach tych ulic oraz w osi Hali Maszyn zaakcentowano osobne wejście, ponadto projektuje się wysmukłą wieżę, jako drogowskaz dla zwiedzających a przybywających na Wystawę od strony miasta.

W Wieży Górnośląskiej urządzona będzie restauracja główna i kawiarnia na parterze i I piętrze. Równocześnie powstaną kryte połączenia parterowe Wieży Górnośląskiej z Halą Maszyn i Pałacem Targowym, a w przybudówkach tych umieszczone zostaną umywalnie, fryzjer, sprzedaż widokówek, poczta, P. K. O., Czerwony Krzyż, Biuro informacyjne i t. d. Ponadto Wieża Górnośląska będzie wieczorem objektem iluminacyjnym, na co specjalny projekt jest w opracowaniu.

W dalszym ciągu w kierunku południowym od Wieży Górnośląskiej, plac zostanie zamknięty imponującym gmachem wystawowym, zaopatrzonym w krany i zwrotnice, a zajmującym około 11.000 kwm i przeznaczonym dla ciężkiego przemysłu. Do gmachu tego zamierza się doprowadzić tor kolejowy celem łatwiejszego dowozu ciężkich eksponatów.

Ażeby stworzyć odpowiedni plac zajazdowy przed głównem wejściem Wystawy, oraz umożliwić zatrzymanie się większej ilości samochodów jednocześnie, projektowanem jest rozszerzenie ulicy Głogowskiej i Mostu Dworcowego, przyczem rozszerzenie Mostu byłoby tylko prowizoryczne.

Tereny przy Wieży Górnośląskiej łączą się szeroką ulicą z t. zw. Placem Dahmera oraz sąsiedniemi parcelami przy ul. Śniadeckich, gdzie powstały nowe wymienione już wyżej gmachy uniwersyteckie, będące na ukończeniu. Tam właśnie znajdzie pomieszczenie dział kultury i sztuki.

Do wyżej wymienionych gruntów przylega Park Wilsona: łącznikiem będzie placyk, na którym stanie projektowane Planetarjum. W parku samym powstanie nowa palmiarnia o charakterze nowoczesnym, oraz kilka innych większych i mniejszych pawilonów. W tej chwili na terenie Parku buduje Magistrat gmach, przeznaczony dla Dyrekcji Ogrodów Miejskich, z dużą kawiarnią na dole. Wyjście z Parku Wilsona na ulicę Matejki skieruje zwiedzającego wprost na Wystawę rolniczo-przemysłową w dzielnicy św. Łazarskiej.

Cała Wystawa mieć będzie za tło zieleń trawników i barwność parterów i klombów. Dyrekcja Ogrodów Miejskich rozwinie tutaj swój dobry smak i wielką umiejętność, by przechadzka po Wystawie była radością oczu wszystkich, a prawdziwą ucztą dla miłośników kwiatów.

Naczelnym architektem Powszechnej Wystawy Krajowej jest radca budowy, inżynier-architekt Roger Sławski, współpracownikami jego zaś pp. Jerzy Müller, inżynier-architekt, główny kierownik budowli oraz architekt Stefan Sawicki.

Ruch wśród wystawców rozpoczyna się. Rośnie w kraju zrozumienie tej prawdy, że dzielące nas od terminu Wystawy niespełna dwa lata, poświęcone być muszą intensyw-

nej pracy. Związek Przemysłu Włóknistego w Państwie Polskiem, oceniając trafnie sytuację, pragnie rychło przygotować godną siedzibę dla jaknajwspanialszego pokazu swojej wytwórczości. Wszakże przemysł nasz winien na Powszechnej Wystawie Krajowej zająć miejsce wybitne, odpowiadające temu stanowisku, jakie dzierży w ogólnej produkcji kraju.

Dnia 11 września przyjeżdża do Poznania z Łodzi Zarząd wyżej wymienionego Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, celem dokonania wyboru miejsca pod budowę pawilonu dla Wielkiego Przemysłu Łódzkiego.

KRONIKA

KALENDARZYK PODATKOWY. **Podatek przemysłowy.** Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu maju, dla przedsiębiorstw, płacących miesięcznie, płatny jest z karą za zwłokę, licząc karę od 30 czerwca.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu czerwcu, dla przedsiębiorstw, płacących miesięcznie, płatny jest z karą za zwłokę, licząc karę od 30 lipca.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu lipcu, dla przedsiębiorstw, płacących miesięcznie, płatny jest w terminie ulgowym do dnia 29 sierpnia.

Dopłata do zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1926 jest ściągana z karą za zwłokę, licząc karę od 30 maja.

Zaliczka za I kwartał 1927 roku na podatek przemysłowy od obrotu dla przedsiębiorstw, płacących kwartalnie, której przedłużony termin płatności upłynął 15 lipca, płatna jest z karą za zwłokę, licząc karę wstecz od 30 maja.

Zaliczka za II kwartał 1927 roku na podatek przemysłowy od obrotu dla przedsiębiorstw, płacących kwartalnie, upłynął 15 sierpnia, płatna jest z karą za zwłokę, licząc karę wstecz od 30 lipca.

Podatek dochodowy. Połowa podatku od zeznanego dochodu za rok 1926 ściągana jest z karą za zwłokę, licząc karę od 15 maja.

Kto nie złożył zeznania o dochodzie a obecnie otrzyma wezwanie do złożenia zeznania, obowiązany jest zeznanie sporządzić i złożyć, oraz wpłacić połowę podatku od zeznanego dochodu, jeżeli wysokość zeznanego dochodu przewyższa 1.500 zł.

Podatek majątkowy. Ministerjum skarbu wydało następujący komunikat:

Celem osiągnięcia wpływów, preliminowanych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927/28 zarządzono pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10.000 zł. majątku) na poczet zaległości tego podatku dalszej raty w wysokości 0,8 proc. od szacunku majątku, ustalonego w roku 1925 przy wymiarze podatku majątkowego.

Rata płatna jest w dwóch równych częściach: pierwsza — do dnia 15 listopada 1927 r., druga do dnia 15 stycznia 1928 roku.

Płatnicy niższych stopni, nie podlegający zwyżce kontyngentowej, obowiązani będą uiścić w tychże terminach resztę przypadającego od nich podatku majątkowego.

Płatnikom, którzy nadpłacili dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie należności, płatnych w myśl niniejszego zarządzenia.

O wysokości podlegających ściągnięciu zaległości i terminach płatności tychże zostaną płatnicy pisemnie powiadomieni.

Podatek od nieruchomości. Państwowy podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za II kwartał 1927 r. płatny jest do dnia 31 sierpnia.

Podatek od lokali. Państwowy podatek od lokali za III kwartał 1927 r. płatny jest do dnia 31 sierpnia.

BIBLJOTEKA SŁOWIAŃSKA. Liga słowiańska przystąpiła do założenia w Warszawie wielkiej bibljoteki słowiańskiej, połączonej z czytelnią czasopism, wychodzących na całym świecie w językach słowiańskich.

Bibljoteka podzielona będzie na pawilony według poszczególnych narodowości.

W skład jej wejdzie 60.000 tomów ze zbiorów poseminaryjnych bibljotek rosyjskich.

Znawca spraw białoruskich, inż. Zienkiewicz ofiarował bibljotece swe bogate zbiory książek, dotyczących spraw słowiańskich, w ilości 30.000 tomów.

Uroczyste otwarcie nowej bibljoteki przewidziane jest na dzień 15 października r. b.

CENY ARTYKUŁÓW UŻYWANYCH W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM W WOLNYM HANDLU HURTOWYM

NAZWA ARTYKUŁU	30.8 1927 za 1 klg. Zł.	gr.
PAPIERY:		
Kancelaryjny bezdrzewny	1	96
„ drzewny	1	12
Drukowy matowy	—	87
„ satynowany	—	98
„ ilustracyjny	1	30
Albumowy	1	25
Pocztówkowy kancelaryjny	2	39
„ drzewny	1	50
Bristol	2	63
Kredowy	3	68
Skoroszytowy	1	87
Pakowy angielski	1	35
Listowy	3	05
Pelour	3	80
Gazetowy rotacyjny	—	75
Słomkowy	1	26
FARBY CZARNE:		
Rotacyjna	2	20
Gazetowa	2	70
„ w puszkach	3	10
Dziełowa I	4	50
„ extra	5	00
Akcydensowa I	6	25
„ II	5	50
Ilustracyjna 000	13	50
„ 00	11	00
„ 0	7	50
Piórowa I	14	00
„ II	9	80
„ do ręcznych pras.	16	50
Umdrukowa	17	50
FARBY BIAŁE:		
Biel przezroczysta	8	25
„ kryjąca	7	20
„ kremserska	9	00
FARBY NIEBIESKIE:		
Milori	16	00
Cesarska	12	50
Paryska	15	00
Niebieska afiszowa	9	85
„ z połyskiem	18	50
Seledynowa laka	33	00
Niebieska trójbarwna	25	00
FARBY BRONZOWE:		
Sepia	8	00
Ugier	7	00
Terra di Sienna	7	00
FARBY ŻÓŁTE:		
Chrom I (jasny śr.)	11	00
Chrom II	8	75
Żółta afiszowa	8	25
„ trójbarwna	18	00
FARBY CZERWONE:		
Cynober sztuczny	15	80
Viktorja laka	14	50
Czerwona afiszowa	9	85
Uniwersal	19	70
Turecka	21	00
Helios	23	25
Karmin	33	50
Monopol	18	50
Kosmos	23	50
Geranium-carmin	39	00
Krapp	32	00
Czerwona trójbarwna	31	00
FARBY FIOLETOWE:		
Fioletowa afiszowa	17	50
Kopiowa fioletowa	33	00
Fioletowa średnia	32	00
„ czerwonawa	34	50
„ niebieskawa	29	00
FARBY ZIELONE:		
Zielona jedwabna	12	50
„ afiszowa	9	50
„ viridin	29	00
METALE:		
Ołów miękki hutniczy 2 razy przetapiany	1	50

NAZWA ARTYKUŁU	30.8 1927 za 1 kg. Zł.	gr.
Cyna Banka	16	65
Antymon Regulus	4	20
Metal do maszyn do składania angielski	2	40
SMARY:		
Nafta	—	44
Oliwa do motoru	—	60
Benzyna	—	75
POKOST:		
Pokost słaby	6	50
„ średni	7	00
„ mocny	7	50
„ z połyskiem	11	25
MASA WALCOWA:		
Masa walcowa krajowa słaba	9	00
„ „ „ mocna	8	00
„ „ z domieszką	10	25
FILCE do maszyn rotacyjnych szer. 175 cm. grub. 3 mm. mtr.	64	00
CERATA do maszyn litograf. cienka szer. 132 cm. metr	75	00
gruba „ 120 „ „	60	00
TAŚMA do maszyn płask. 4 mm.	—	19
„ „ „ rotac. 22 „	1	25
SZMATY do czyszczenia maszyn klg.	1	00
NUMERATORY nowe ręczne aut. 4 zmian 6 cyfr. sztuka	175	00
5 „ „	165	00
MATRYCE do stereotypji suche o form. 48×65 cm. szt.	1	50
„ „ 52×70 „ „	1	50
LINJE mosiężne cienkie, kropkowane i półtłuste klg.	22	00

CZCIONKI:

	do 25 za kg. zł.	76-150 kg. za kg. zł
Perl 5	16.50	—.—
Nonparel 6—7	13.20	10.90
Petit 8—9	11.60	9.10
Garmont 10—11	9.90	8.25
Cycero 12	9.50	7.85
	od 151 do 250	Powyżej 250
Perl 5	—.—	—.—
Nonparel 6—7	10.35	9.50
Petit 8—9	8 65	7.85
Garmond 10—11	7.85	7.25
Cycero 12	7.60	7.00

PISMA TYTUŁOWE:

w kompletach od 6 punkt. do 72 p. Zł.

6 punktów	za	kilogram	16.50 „
8	„	„	14.25 „
10	„	„	12.50 „
12	„	„	12.— „
16	„	„	11.65 „
20	„	„	11.25 „
24	„	„	10.90 „
28	„		10.50 „
36	„	„	9.75 „
48	„	„	9.40 „
60	„	„	9.40 „
72	„	„	9.40 „

KLISZE: cynkowe kreskowe 12 gr. za cm. kwadratowy
„ „ siatkowe 15 „ „
„ „ otrawiane 22 „ „
minimum 50 cm. kwadrat.
Klisze 2-u tonowe — 80 gr. „ „
minimum kliszy 100 cm. kwadratowych.
Komplet 3-ch klisz do druku trójbarwnego 1 zł. 50 gr. za cm. kwadr.—takież otrawione 2 zł 25 gr. Klisze na miedzi i mosiądzu 50% drożej.

SEKRETARJAT „RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO” mieści się w Warszawie ulica Królewska 10, m. 17, telefon 16-66 (lokal Towarzystwa zakupów dla przemysłu graficznego”) Godziny urzędowe codziennie od 10 do 12 rano.

PRENUMERATA KWARTALNIE: Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 3 — OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM 1/1 STRONA ZŁ. 150 — 1/2 STR. ZŁ. 80 — 1/4 STR. ZŁ. 45 — 1/8 STR. ZŁ. 25. POSZUKIWANIE I OFIAROWANIE PRACY 50% TANIEJ

Redaktor i Wydawca: HENRYK BORKOWSKI. Druk L. Bogusławskiego, w Warszawie.